



Pochwała rycerskiego etosu

Tętent końskich kopyt, szczęk zbroi i waleczne okrzyki. Na malowniczym wzniesieniu Golubia-Dobrzynia, gdzie dumnie wznosi się okazały zamek, przy odrobinie wyobraźni nie trudno przenieść się w czasie. Dawna krzyżacka warownia to miejsce, gdzie historia wciąż na nowo ożywa. W towarzystwie prawdziwych rycerzy i pięknych dam dworu można podziwiać zacięte pojedynki. Organizowane tu od 40 lat, Wielkie Międzynarodowe Turnieje Rycerskie ściągają do grodu nad Drwęcą najprzedniejszych rycerzy z całej Polski, gości z Ukrainy, Włoch, Danii, Francji a nawet Kanady (!), by walczyć o zaszczytne laury i przywoływać najlepsze tradycje rycerskiego stanu. Zapraszamy w najbliższy weekend, 8-10 lipca.

Forteca czy pałac?

Na przełomie XIII i XIV w., na stromym wzgórzu Golubia-Dobrzynia, Krzyżacy, czyli Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, pobudowali okazały zamek. W jego murach połączono klasztorną dyscyplinę z zadaniami warownej twierdzy. Dziś jest to jedna z najchętniej odwiedzanych fortec w regionie.



Swój obecny kształt budowla zawdzięcza królownie Annie Wazównie, która zmieniła gotycką warownię w renesansową rezydencję pałacową. Mury zwieńczono attyką, w narożach pojawiły się okrągłe wieżyczki nakryte kopułkami. Dzięki gospodyni z królewskiego rodu wnętrza zyskały iście pałacowy wystrój. Na podłogach leżały zwierzęce skóry, ściany ozdobione były modnymi, tureckimi tkaninami. Do zamku sprowadzono nowe łóża, szafy, skrzynie, ławy, krzesła i wiele przedmiotów codziennego użytku. Powiększone zostały pomieszczenia na drugim piętrze zamku, które służyły dworzanom i licznie odwiedzającym rezydencję gościom, w tym królowi. Królowna, będąc miłośniczką ziołarstwa, założyła na zboczach zamku ogrody, w których hodowała wiele leczniczych roślin. Z ziół przyrządzała lekarstwa, którymi leczyła mieszkańców zamku i okoliczną ludność. Anna Wazówna upodobała sobie golubski zamek i do dzisiaj się o niego troszczy. Ponoć można ją ujrzeć odzianą w białą szatę, przechadzającą się nocą po komnatach i krużgankach...



Z dziedzińca zamku do komnat prowadzą charakterystyczne końskie schody. Swoją nazwę zawdzięczają rycerzom, którzy w pełnym rynsztunku, konno wjeżdżali do zamkowych pomieszczeń. Były ku temu powody. Pełna zbroja wraz z orężem ważyła kilkadziesiąt kilogramów. By dosiąść czy zsiąść z rumaka, rycerz potrzebował pomocy służby. Poza tym widok męznego rycerza, wjeżdżającego w pełnym rynsztunku do zamku, zachwycał dworskie damy i bywało, że łamał niejedno serce. Miejscowa legenda ostrzega, że kto wchodząc na schody obejrzy się za siebie, ten w ciągu roku zarży w najmniej odpowiednim momencie. Jedynym pomieszczeniem w zamku, które zachowało swój oryginalny gotycki charakter jest kaplica. Tuż obok niej znajduje się infirmeria - sala szpitalna. Na jednej ze ścian znajdują się trzy wąskie otwory, pochodzące z czasów krzyżackich. Dzięki nim chorzy mogli słuchać nabożeństw odprawianych w kaplicy. Refektarz to miejsce, gdzie bracia zakonnicy jadal posiłki i wyprawiali uczty. Obecnie można tu obejrzeć repliki dawnej broni artyleryjskiej. W kapitularku - dawnej sali zgromadzeń, w której naradzali się Krzyżacy, a w późniejszych czasach miała swą sypialnię Anna Wazówna, wisi portret polsko-szwedzkiej królowej. Obrazem tym zasłonięto ponoć jedną z tajemnic zamku - ukryte w murze sekretne przejście.





adres strony: <https://kujawsko-pomorskie.travel/pl/aktualnosci/pochwala-rycerskiego-etosu>